

Łukasz Szalkiewicz¹
Uniwersytet Warszawski
Warszawa

CHAMY POSŁYI ZUCHY DOKTORY – GŁOS W SPRAWIE DEPRECJATYWNOŚCI

Głównym celem artykułu jest przegląd stanowisk na temat deprecjatywności i przedstawienie na tej podstawie nowej propozycji, czerpiącej niewątpliwie z poprzednich. Przez deprecjatywność będziemy rozumieli zróżnicowanie form mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych² na te, które łączą się z zaimkiem w formie *ci*, i na te, które łączą się z zaimkiem w formie *te*. Pierwsze z nich będziemy nazywali formami niedeprecjatywnymi (*ndepr*), drugie – deprecjatywnymi (*depr*³).

„Systemowcy” widzą w zjawisku deprecjatywności opozycję na tyle regularną, że warto włączyć ją w paradygmat fleksyjny rzeczownika, „semantycy” zaś – opozycję co prawda regularną formalnie, ale bardzo rzadko wykorzystywaną realnie. Stanowiska te trudno pogodzić, zwłaszcza że sądy formułowane w ich ramach są zbyt skrajne. Tak na przykład z początkowej części artykułu Andrzeja Bogusławskiego przebija ton lekceważenia: „klasa ta była i jest ujmowana jako [...] zasługująca na «śmiertelnie poważne» potraktowanie teoretyczne w opisie polskiej fleksji” (2007: 282). Natomiast w artykule Danuty Makowskiej znajdziemy stwierdzenie, że nienotowanie w słownikach wyrażen typu (*te*) *ministery/lekarze były* (czyli ich niesystemowe potraktowanie) sprawia, że wielu Polaków jest przekonanych o ich niepoprawności (2008: 206). Dalej autorka zastanawia się:

czas pokaże, czy zmienią się przyzwyczajenia językowe Polaków i czy formy deprecjatywne przestaną dziwić i nie będą uważane za błędne (2008: 225).

Wydawać by się mogło, że próba pogodzenia tych stanowisk to jak łączenie ognia z wodą. Taka próba zostanie jednak podjęta, z zachowaniem zasady, że *prawda nie leży pośrodku, prawda leży tam, gdzie leży*⁴.

¹ Autor pozostaje pod opieką naukową prof. dra hab. Mirosława Bańki.

² W artykule zajmujemy się tylko mianownikiem. Wołacz, choć w liczbie mnogiej równy mianownikowi, wymagałby osobnego omówienia.

³ Tego oznaczenia będziemy także używali dla samej *deprecjatywności*.

⁴ Autorstwo tego *bon motu* przypisuje się Władysławowi Bartoszewskiemu.

Stanowisko kategoriajno-systemowe

Zgodnie ze stanowiskiem kategoriajno-systemowym deprecjatywność jest kategorią fleksyjną. Wprowadzenie takiej kategorii zaproponowali Janusz Bień i Zygmunt Saloni (1982), a dokładniejsze jej omówienie i argumentację zawarł Saloni w późniejszym artykule (1988).

Tezą artykułu Saloniego było, że formy *depr* istnieją dla każdego rzeczownika *m1* (*mos*). Tak jak możemy powiedzieć *te głupie chłopcy przyszły*, tak możemy powiedzieć *te głupie* [tu dowolny rzeczownik *mos* w formie *depr*] *przyszły*. Zawsze potrafimy utworzyć odpowiednią formę *nmos*, dobrać ją, wzorując się na paradygmatach odmiany rzeczowników *m2*, *m3* lub *ż*. Saloni podkreśla, że formy deprecjatywne są tworzone całkowicie regularnie⁵. Tak więc gramatycznie (systemowo) wszystkie rzeczowniki *mos* odmienne przez liczbę mają w mianowniku liczby mnogiej formy deprecjatywne.

Saloni poszedł jednak dalej; uznał, że każdy rzeczownik męskoosobowy ma również formę niedeprecjatywną. Ta teza jest jeszcze bardziej kontrowersyjna i w zasadzie to jej poświęca on większą część swego artykułu (Saloni 1988: 160–161, 164–165).

Jeśli rzeczownik obejmie kategorię deprecjatywności, to powstanie problem, co z innymi częściami mowy, które wchodzi z nim w związki składniowe i uzgadniają się w zdaniu z formą *depr*. Jeśli prześledzimy wstęp do *Słownika gramatycznego języka polskiego* (SGJP) pod kątem tego, czy pojawia się w nim forma *depr* w paradygmacie odmiany, to w wypadku przymiotników⁶ okaże się, że tak (ibid.: 67), a w wypadku liczebników, że nie, co autorzy słownika uzasadniają tym, że prawdopodobieństwo wystąpienia takich form dla liczebników jest znikome (ibid.: 79). Warto dodać, że i tak dotyczyłyby one tylko leksemów DWA, TRZY, CZTERY, gdyż pozostałe liczebniki główne w mianowniku łączą się z dopełniaczem. Czasownikom też nie przypisano kategorii deprecjatywności. Wymienia się dla nich pięć kategorii fleksyjnych (tryb, czas, osoba, liczba, rodzaj), a w przypisie wspomina się o konieczności uznania także bezokolicznikowości, imiesłowowości i negatywności – słowem nie wspomina się o deprecjatywności (ibid.: 87). Odpowiednie odniesienie pojawia się dopiero, gdy mowa o systemie rodzajowym czasowników i co ciekawe:

[...] w liczbie mnogiej rodzaj niemęskoosobowy (*-mo*) to alternatywa rodzajów: *m2*, *m3*, *ż*, *n* (oba podrodzaje), *p2*, *p3* oraz koniunkcji wartości rodzajowej *m1* i deprecjatywności *depr*; rodzaj męskoosobowy (*mo*) to alternatywa rodzajów: *m1* (ściślej koniunkcji *m1* i *ndepr*) i *p1* (ibid.: 90).

Najdalej chyba, nie licząc samego Saloniego⁷, w uznaniu deprecjatywności za kategorię fleksyjną, posunął się Mirosław Bańko. Obejmuje on tą kategorią rzeczow-

⁵ Umiejętność utworzenia odpowiedniej formy to jednak bardziej umiejętność językoznawcy teoretyka niż zwykłego użytkownika języka. Spróbujmy zapytać niejzykoznawcę, jaką formę rzeczownika *maestro* wstawiłby w podany kontekst.

⁶ Co w SGJP oznacza także liczebniki odmienne jak przymiotniki oraz zaimki przymiotne.

⁷ Stanowisko Saloniego podziela w swoich pracach Włodzimierz Gruszczyński (zob. np. 1989; 2001).

niki (męskoosobowe), przymiotniki (i inne wyrazy o odmianie przymiotnikowej: liczebniki porządkowe, wielokrotne i wielorakie, zaimki przymiotne), liczebniki główne (*dwa, trzy, cztery*) oraz czasowniki (Bańko 2005: 59, 60, 63, 88). Obciąża to ogromnie opis fleksyjny, ale można kontrargumentować, że jest przynajmniej konsekwentne (Bańko uznaje, że *depr* jako kategoria fleksyjna rzeczowników wymusza *depr* jako kategorię fleksyjną innych części mowy, por. np. *ibid.*: 60). Może natomiast zastanawiać, że w książce o charakterze podręcznikowym⁸ tak sporna kategoria została wprowadzona właściwie bez słowa komentarza, a jedynie została nazwana „nietradycyjną”.

Obciążenie opisu gramatycznego mogłoby być argumentem przeciwko *depr* jako kategorii fleksyjnej. Niepowoływanie do życia takiej kategorii tłumaczyć więc można ekonomią opisu gramatycznego. Problem jednak wciąż w tym, że deprecjatywności nie daje się ująć jako zjawiska niekategorialnego.

Można postawić pytanie o produktywność opozycji funkcjonalnej między klasami wyrazów *depr* i *ndepr*. Saloni widzi tutaj pełną produktywność, tzn. opozycją deprecjatywności obejmuje wszystkie rzeczowniki *mI*. To podstawowy argument za przyjęciem *depr* jako kategorii fleksyjnej (choć w praktyce przyjmuje się i takie kategorie, które nie spełniają warunku obejmowania zasadniczo wszystkich leksemów danej części mowy).

Próbowaliśmy znaleźć zjawiska podobne w swej regularności i potencji do deprecjatywności. Sama kategorialność nie może być jedynym wyznacznikiem powoływania kategorii fleksyjnej, istnieją bowiem zjawiska bez wątplenia niefleksyjne, choć kategorialne. Na przykład możliwość użycia każdego rzeczownika z formami *mos*, gdy nazwiemy nim osobę (a więc w funkcji nazwiska, przydomka itp.). Lub też zjawisko innego typu, tj. możliwość dołączenia cząstki *-ż(e)* do form trybu rozkazującego czasowników. Właściwie nie ma tu ograniczeń, jeśli tylko czasownik ma syntetyczny rozkaznik, to możemy dołączyć do niego *-ż(e)* wzmacniające: *kupże, miejże, zakośże*, choć realność tekstowa większości takich form jest wątpliwa. Jeśli zaczniemy szukać przykładów, najwięcej znajdziemy ich w literaturze (zwłaszcza w poezji) oraz w języku potocznym. Sytuacja jest podobna do tej z formami *depr*. Nikt jednak nie postuluje w takim wypadku nowej kategorii gramatycznej „emfatyczności”. Zjawisko to uznajemy raczej za składniowe. Niemniej mamy tu do czynienia z o wiele większą regularnością i kategorialnością niż w wypadku deprecjatywności. Co więcej, także z większą jednorodnością, gdyż opozycje *cham* – (chamowie) – *chamy* a *powstaniec* – *powstańcy* – *powstańce* są wyczuwalnie różne, a są one w ujęciu Saloniego potraktowane jednakowo (o czym mowa będzie w dalszej części tekstu).

Istnieje jeszcze problem form biernikowych. Otóż w syntaktycznym wyznaczeniu podrodzajów rodzaju męskiego biernik obu liczb ma znaczenie diagnostyczne. Uznawano, że deprecjatywność obejmuje tylko mianownik i wołacz liczby mnogiej (SGJP: 39); *depr* w bierniku odrzucają zarówno Saloni (1988: 156), jak i Bańko (2001: 222). Stanowisko takie w wypadku pojawienia się w B. Im. form rzeczowników *mI*

⁸ Mirosław Bańko pisze w przedmowie: „Podręcznik nie powinien być trybuną do głoszenia własnych poglądów, lecz miejscem, gdzie przedstawia się głównie utrwalone poglądy i niewątpliwe osiągnięcia innych badaczy” (Bańko 2005: 11).

w połączeniu z *te* prowadzi do konieczności uznania „bliźniaczego” rzeczownika rodzaju *m2*. Saloni (SGJP: 40) mówi jednak o „formach deprecjatywnych w bierniku po przyimkach” (podając przykłady *wejść między profesory*, *inwestuje się w Leppe-ry*). Także instrukcja znakowania Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP) (Przepiórkowski 2009) przewiduje taki deprecjatywny biernik; wprost zaznaczono w niej, że formy deprecjatywne występują także w bierniku i podano przykłady (po-przyimkowe):

Posłowie idą w prezydenty (nagłówek w „Polityce”).

[...] *pójdą pewnie w posły i ministry* [...] (W. Horwath, *Seans*, via Korpus IPI PAN).

[...] *nie dajem chłopaków w rekruty* [...] (W. S. Reymont, *Chłopi*).

[...] *nie tylko ze względu na lumpy chcieliśmy zamknięcia wejścia* [...] („Dziennik Polski”) itp. itd.

Dokładniej ten problem omawiają Makowska i Saloni (2009). Przypuszczają oni, że konstrukcje typu: *iść/pójść w żołdаты/ministry/generаты/dyrektory* itd. zostały przejęte z języka rosyjskiego (por. podobną hipotezę, dotyczącą w ogóle deprecjatywności, u Bogusławskiego [2007: 290, 2009: 60–61]). Autorzy uznają, że „do konstrukcji [tych] można dziś właściwie wprowadzić tylko nazwę stanowiska czy godności, zwłaszcza wysokiej” (Makowska, Saloni 2009: 151). Poprzyimkowe formy rzeczowników *m1* przypominają tutaj nietypowe warianty fleksyjne ze związków frazeologicznych. Istotne jednak, że takie formy w bierniku trafiają się (marginalnie) tylko po przyimkach, nie odnotowuje się ich po czasownikach z wymaganiem biernikowym. Użycia typu: *Wyrzuc te darmożjady na zbity pysk* Makowska i Saloni (ibid.: 158) uważają za „niemieszczące się w normie współczesnej polszczyzny”⁹. Ostatecznie uznają oni konstrukcję „iść w żołdаты” za dwuargumentowy operator (ibid.: 155–156).

Omawiane tu problemy (wraz ze wzmiankowanym wyżej obciążeniem opisu) dały się we znaki gramatykom związanym z językoznawstwem korpusowym, którzy próbowali ustalić system znaczników do oznaczania tekstów w korpusie. Musieli oni poradzić sobie jakoś z istnieniem omawianych form. Początkowo wśród kategorii gramatycznych służących opisowi tekstu polskiego znajdowała się kategoria deprecjatywności (Woliński, Przepiórkowski 2001). Choć miano świadomość potrzeby rozciągnięcia tej kategorii na inne części mowy, nie czyniono tego, argumentując, że byłyby to zbyt drastyczny środek jak na zjawisko o takiej skali:

Skłaniamy się raczej do naruszenia dystrybucyjności opisu i przemylenia na poziomie składowym informacji, że formy deprecjatywne rzeczowników rodzaju *m1* zachowują się jakby były rodzaju *m2* (ibid.: 6).

Tak więc tutaj rzeczownik jest odmienny przez deprecjatywność – i tylko rzeczownik¹⁰.

⁹ Naszym zdaniem *darmożjad* jest po prostu rodzaju *m1* lub (rzadziej) *m2* (a dokładniej *m11* lub *m2*, co stanie się jasne w punkcie 5. niniejszego artykułu).

¹⁰ Również tagset (tzn. zbiór znaczników morfosyntaktycznych) opracowany przez firmę Xerox w ramach projektu XeLDA uwzględniał kategorię morfologiczną *depreciative*, forma *doktory* była więc oznaczana *doktor+Noun+M1+Pl+Depr*.

Marcin Woliński (2003) rozważał wprowadzenie kategorii deprecjatywności, co musiałoby się wiązać z rozciągnięciem jej na inne części mowy (czasowniki, przymiotniki, liczebniki itd.); takie podejście nazwał dystrybucyjnym. Omawiane formy *m1* składniowo zachowują się jak formy *m2*, co mogłoby sugerować stworzenie osobnych (defektywnych) leksemów deprecjatywnych (podejście składniowe). Byłoby to jednak w sprzeczności z seryjnością występowania form deprecjatywnych dla rzeczowników *m1*. Dla korpusu IPI PAN zdecydowano się przyjąć (posiłkując się także poglądami Bienia [1991]) w opisie leksemu rzeczownikowego dwa fleksemy¹¹: rzeczownikowy (oznaczenie *subst*) – odmienny przez liczbę i przypadek, o ustalonym rodzaju, i deprecjatywny (oznaczenie *depr*) – odmienny przez przypadek (defektywnie, tylko w mianowniku i wołacz), o ustalonej liczbie i rodzaju.

Ostatecznie poniechano rozważań o seryjności i skali. Przepiórkowski, świadom komplikacji w opisie uzgodnień, odrzucił kategorię deprecjatywności i wyodrębnił formy *depr* w osobne fleksemy:

[...] które zawierają jedynie dwie formy mnogiej rodzaju męskiego zwierzęcego [wyróżnienie Ł. S.], o tym samym kształcie tekstowym (np. *profesory*), różniące się wartością kategorii przypadku, tj. formą mianownikową i wołaczową (2004a: 8).

W ten sposób i w NKJP przyjęto rozwiązanie: dwa fleksemy rzeczownikowe i brak kategorii gramatycznej deprecjatywności. Choć równocześnie jako formę podstawową zarówno jednego, jak i drugiego fleksmu przyjmuje się M. lp. („mianownik liczby pojedynczej odpowiedniego rzeczownika”), czyli w zasadzie grupuje je w jeden leksem. W praktyce oznacza to więc, że na przykład forma *bliźniaki* M. lm. znakowana jest następująco: *bliźniak depr:pl:nom:m2*. Trudność z ustaleniem, czy mamy do czynienia z formą *depr* czy formą leksemu *m2*, przytrafia się czasami przy anotacji tekstów NKJP, por. zdania:

Tam właśnie zagnieździli się żona, córka, zięć i wnuki (NKJP 2.0).

Od dłuższego czasu maluchy jedzą jedynie chleb z masłem, są dni, kiedy matka nie może im zapewnić nawet obiadu (NKJP 2.0).

Wnuki, maluchy można by oznaczyć tu zarówno *depr:pl:nom:m2*, jak i *subst:pl:nom:m2*. Nie można natomiast oznaczyć ich *subst:pl:nom:m1*, gdyż takie oznaczenie miałyby formy *wnukowie, maluchowie*.

Stanowisko funkcjonalno-stylistyczne

W tym podejściu formy zwane deprecjatywnymi uznaje się za pewne odmianki emocjonalno-stylistyczne (Jadacka 2005: 20). Tak pisze na ten temat Hanna Jadacka:

¹¹ Fleksem rozumie się tam w sensie zbliżonym do pracy Bienia (1991), tj. jako zbiór form jednolitej (lub niemal jednolitej) zróżnicowanych ze względu na właściwe im kategorie gramatyczne. Na przykład klasa leksemów o nazwie *czasownik* składa się między innymi z fleksmów: forma nieprzeszła, pseudoimiesłów, aglutynant czasownika BYĆ, rozkaźnik, bezosobnik, bezokolicznik, odśłownik, imiesłów przysłówkowy współczesny.

Współistnienie końcówek osobowych i nieosobowych, częste w M. Im rzeczowników rodzaju męskiego, ma motywację stylistyczną – formy nacechowane (negatywnie, potocznie, pozytywnie) otrzymują jako wyróżnik fleksyjny zakończenie rzeczowe, np. *chłopy, dyrektory, ministery, policjanty, studenci*, natomiast użycia neutralne sygnalizuje wykładnik męskoosobowy, np. *chłopi, dyrektorzy, ministrowie, policjanci, studenci*. [...] Mechanizm stylizacyjny nawiązuje tu do serii form dwurodzajowych na *-a*, w których nacechowanie jest związane z samymi leksemami, nie zaś – z ich postaciami fleksyjnymi, np. *beksy, gapy, lamagi, marudy* [...]. O wyborze elementu fleksyjnego przesądzałoby w tym wypadku kryterium funkcjonalno-stylistyczne (NSPP: 1681).

Dostrzegamy tutaj częściowe rozdzielenie tego, co u Salonięgo, z punktu widzenia powierzchniowego, zostało ujęte jednolicie, tzn. nacechowania leksemu i nacechowania formy mianownikowej leksemu.

Podobne do Jadackiej stanowisko zajął Marek Łaziński (2006: 176–177), choć w niewielu, w dodatku dość lakonicznych zdaniach (por. Bogusławski 2007: 284).

Argumentem przeciwko temu, że *robotnicy – robotniki* to warianty (formy oboczne) w tej samej klatce paradygmatu, różniące się nacechowaniem stylistycznym, jest to, że wpływają one syntaktycznie na wyrazy, z którymi się łączą (czasowniki, przymiotniki itd.). Są to formy o różnych właściwościach składniowych, forma *robotniki* wymaga bowiem użycia innych form wyrazów w zdaniu niż forma *robotnicy* – toteż nie można używać ich zamiennie. Jest to nietypowe zachowanie jak na formy wariantywne, takie bowiem różnią się zwykle frekwencją (*jegomościów – jegomości*), oceną normatywną (*meczów – meczy*), zakresem występowania (*spojrzał – spoglądął*), wartością stylistyczną (*sobie – se*) lub dowolną (przynajmniej w teorii) kombinacją powyższych. Istnieją jednak przynajmniej trzy leksemy, dla których mianownikowe formy oboczne *m1* występują w innych kontekstach składniowych, mamy tu na myśli DWA, TRZY, CZTERY. Porównajmy: *Dwaj chłopcy przyszli* i *Dwóch chłopców przyszło*¹².

Stanowisko rodzajowo-derywacyjne

Skoro leksem *cham* nie może być *m2* (bo: *widzę tych chamów*, a nie: *widzę te chamy*), a w mianowniku przyjmuje formę *nmos* (łączącą się np. z *te*), to można oznaczyć go nowym rodzajem. Można nawet stwierdzić, że trzeba tak postąpić, jeśli uznajemy, że klasyfikacja rodzajowa rzeczowników (całych leksemów, a nie ich form fleksyjnych) ma obejmować wszystkie gramatycznie istotne różnice w ich łączliwości syntaktycznej¹³. W tę stronę poszedł Roman Laskowski w *Morfologii*

¹² Ireneusz Bobrowski (1998: 72–73, 125) widzi tu dwa leksemy liczebnikowe: DWA i DWÓCH (tak samo TRZY i TRZECH, CZTERY i CZTERECH); warto jednak pamiętać, że ustaleń takich dokonuje na potrzeby modelu generatywno-transformacyjnego. Inną kwestią jest, czy *dwaj/dwóch* to tutaj faktycznie mianownik. Inaczej dowodzi Przepiórkowski (2004b). Por. też w tej sprawie Saloni (2005). Warto dodać, że dla rozróżnienia takich dwóch form liczebnikowych („rządzących” i „uzgadniających”) wprowadzono kategorię akomodacyjności (Bień, Saloni 1982). Kategoria ta została rozciągnięta na wszystkie formy liczebnikowe w anotacji korpusu PAN oraz NKJP.

¹³ Bańko wprawdzie pisze: „Można nie zgadzać się z tezą, że opozycja form deprecjatywnych i niedeprecjatywnych obejmuje wszystkie rzeczowniki męskoosobowe, ale nie zmienia to faktu, że dotyczy

(GWJP: 212). Wydzielił „podklasę rzeczowników męskoosobowych pejoratywnych typu CHAM, ŁOBUZ, LIZUS” wchodzących w kontekst typu *te twoje ___ są nieznośne*. Pytanie jest jednak następujące: które rzeczowniki należą do takiej podklasy? Paradoksalnie okazuje się, że w zasadzie brak leksemów, które łącząc się z *ci* w M. Im., nie łączyłyby się również z *te* w tymże mianowniku. Laskowski stwierdza bowiem, że w zasadzie wszystkie leksemy męskoosobowe mogą wystąpić w kontekstach mianownikowych, takich jak rzeczownik *cham*. Podklasa pejoratywów okazuje się więc szersza niż klasa męskoosobowych! Podklasa ta nie jest nazwana wprost rodzajową, choć można tak wnioskować z ogólnego kontekstu. Dopiero dalej, przy omawianiu rodzaju gramatycznego czasowników, przymiotników i liczebników pojawia się wprost nazwane rozróżnienie w Im.: „r. m.-os. (niepejor)” i „r. m.-os. (pejor)” (GWJP: 214–215).

Ostatecznie omawiane rozumowanie kończy się wnioskiem o istnieniu homonimicznych

[...] dwu różnych leksemów: INŻYNIER₁ (M. Im. *inżynierowie, inżynierzy*, znaczenie neutralne) i INŻYNIER₂ (M. Im. *inżynierzy*, znaczenie pejoratywne) (GWJP: 213).

Takie rozwiązanie oznacza istnienie wielkiej liczby homonimicznych leksemów (*dyrektor* męskoosobowy – *dyrektor* pejoratywny męskoosobowy). Oznacza to też w zasadzie przeniesienie deprecjatywności na grunt słowotwórstwa (mielibyśmy tu do czynienia z derywacją paradygmatyczną). Saloni nazywa tego typu opis „mnożeniem bytów” (1988: 158).

Istnienie takich homonimicznych leksemów łatwo zresztą podważyć. W językoznawstwie przyjmuje się często, że jednostki o dystrybucji różnej, ale komplementarnej, to warianty jednej jednostki abstrakcyjnej. Podobnie jest z formami *robotnicy* i *robotniki*. Skoro mają komplementarną dystrybucję, to są formami tego samego leksemu ROBOTNIK. Zauważmy ponadto, że mają to samo znaczenie. Form deprecjatywnych używa się w tym samym znaczeniu co niedeprecjatywnych, za to z inną intencją i z innym wartościowaniem. Czyli nie wychodzimy poza obręb jednego leksemu.

Stanowisko operacyjno-systemowe

Bobrowski (2006b) ciągi typu *te inżynierzy przyszły* uznaje za wynik pewnej operacyjnej jednostki języka (za artykułem Bogusławskiego [1999]), którą nazywa *pejoratywizacją*. Operacja ta zmienia

ona tylko mianownika i wołacza liczby mnogiej, a nie dotyczy biernika (odrzucaamy, jak Saloni, zdania w rodzaju *Widzę te darmozjady*, akceptujemy tylko *Widzę tych darmozjadów*). Nie ma więc podstaw, aby na przeciwstawieniu form *chłopi – chłopcy, biedacy – biedaki, skini – skiny* itp. opierać podział rodzaju męskoosobowego na dwa podrodzaje, jak sugerują niektórzy autorzy (np. Kucała 1978: 12–13), i w konsekwencji mówić o czterech rodzajach męskich” (2001: 222). Wniosek zawarty w tym rozumowaniu wydaje się błędny. Pokazuje on tylko tyle, że rzeczowniki typu *darmozjad* nie są rodzaju *m2*, lub też, że różnica form *biedacy – biedaki* nie jest różnicą form leksemów rodzaju odpowiednio *m1* i *m2*.

[...] formę rzeczownika liczby mnogiej rodzaju męskoosobowego na formę rzeczownika liczby mnogiej rodzaju niemęskoosobowego, zmieniając jednocześnie jej rząd rodzajowy (2006b: 241).

U Bobrowskiego operacja pejoratywizacji równa się w pewnym sensie zdefiniowanej na początku artykułu deprecjatywności, stanowi jej dokładny odpowiednik, tzn. rzeczownik *cham* podlega jej obowiązkowo (u Bańki *cham* jest defektywny, ma tylko formę *depr*), a rzeczownik *profesor* – fakultatywnie (Bobrowski 2006a: 92).

Ujęciu zjawiska *depr* jako operacji Bobrowski (2006a: 92) przypisuje kilka zalet: ograniczenie liczby rodzajów z sześciu do pięciu, możliwość redukcji opisu dostośowań składniowych czasowników, przymiotników, liczebników z rzeczownikami w omawianych tu formach, nieaktualność pytania o to, czy formy typu *te inżynierzy* to tylko wynik przekształceń fleksyjnych, czy też słowotwórczych.

Do propozycji Bobrowskiego odniósł się Bogusławski (2007). W swym artykule podważa sens parametru deprecjatywność/niedeprecjatywność przez pokazanie, że chcąc użyć w zdaniu jakiegoś rzeczownika *mos*, nie dokonujemy wcale wyboru między formą *depr* lub *ndepr*. Za przykład obiera sobie rzeczownik *deweloper* i zestawienie *deweloperzy/deweloperzy* komentuje następująco:

Wygląda to jednak bardzo dziwnie: w 99,99... % przypadków wypowiedzi nikomu nawet przez głowę nie przyjdzie zestawienie tego rodzaju [...]. Najwidoczniej jest w opozycji *deweloperzy* : *deweloperzy* coś bardzo szczególnego, czego żadną miarą nie można zrównać z przypadkowo-liczbowym kośćcem fleksji rzeczownikowej (2007: 282).

Zgadzamy się, że nie jest tak, że po prostu, naturalnie, wybiera się jedną z tych form, jeśli jest to forma neutralna. W wypadku użycia formy *depr* takie zestawienie musi jednak zaistnieć, bo trudno przypuszczać, by nadawca nie miał świadomości istnienia neutralnej formy *deweloperzy*¹⁴. A nie jest tak, że realność tekstowa tej drugiej jest tak nikła, jak widziałby to Bogusławski. W Internecie bez trudu znajdujemy odpowiednie użycie:

*Te palmy są dla odwrócenia uwagi od tego, że na wsi stawia się blokowisko. **Pazerne deweloperzy** zabudują blokami całą Polskę - nie udało się Gomułce i Gierkowi, to teraz się uda* (http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34889,6631409,Palmy_wyrosna_nad_Zalewem_Zegrzynskim.html);

[...] *gratuluję programu „deweloperzy na swoim”* (<http://www.bankier.pl/wiadomosc/Od-pazdziernika-nowe-limity-kredytow-z-doplata-2024739.html>).

Skoro, jak stwierdza Bogusławski, stawianie deprecjatywności na równi z przypadkiem i liczbą rzeczowników wydaje się nieodpowiednie, to zamiast tego lepiej i wygodniej myśleć o operacji na elementach fleksji, która pokazuje tę szczególność istnienia omawianych form, „postuluje coś naddanego”. W ten sposób osiąga się równocześnie dwa cele: unika się wprowadzania do paradygmatu fleksyjnego czegoś, co stanowi jednak marginalną część uzusu, a z drugiej strony honoruje się fakt potencji zastosowania tej procedury, procedury niemal mechanicznej, niewymagającej żadnych dodatkowych indywidualnych decyzji.

¹⁴ Generatywnie można by napisać: dopiero jeśli chcemy, to celowo przetwarzamy zdania z rzeczownikiem w formie *mos* na zdania z rzeczownikiem w formie *nmos*.

Bogusławski czyni dalej bardzo istotne rozróżnienie. Spod działania operacji wyłącza te rzeczowniki, których forma męskoosobowa w M. Im. jest jedyną (*chamy, grubasy, asy*), bądź też równoprawną z niemęskoosobową (*lizusi/lizusy*). To bardzo istotne odróżnienie¹⁵. Rozdziela bowiem to, co w propozycji Bobrowskiego ujęte było jednakowo (a różniło się jedynie obligatoryjnością lub fakultatywnością operacji pejoratywizacji). Działanie operacji Bogusławski ogranicza zresztą jeszcze bardziej (por. ostatni akapit niniejszego artykułu)¹⁶.

Bogusławski nie chce nazywać opisywanej operacji deprecjatywną czy pejoratywną, woli widzieć ją w kategoriach „funkcji ludycznej” i nazywa ją *ludykratyczną* (od łac. *ludicer/ludicrus* ‘zabawowy; śmieszący’) (2007: 288). Nieco szerszy jej opis (na tle przypadku oraz liczby w ich odniesieniu do rodzaju gramatycznego) dał w jednej z późniejszych prac (zob. Bogusławski 2009). Sporo miejsca poświęcił tam zwłaszcza jej działaniu na nazwach własnych.

Oczywiście operacje to u Bogusławskiego ważne pojęcie, nie powołane bynajmniej tylko po to, by rozwiązać problem deprecjatywności. Z braku miejsca możemy tylko odesłać czytelnika do odpowiednich tekstów (np. Bogusławski 1988, 2009).

Stanowisko rodzajowo-operacyjne

Przedstawimy teraz własne stanowisko w omawianej sprawie. Wykorzystując propozycje Laskowskiego i Bogusławskiego (Bobrowskiego), możemy postąpić następująco:

Po pierwsze:

a) Wyznaczyć rodzaj *m11* jako podrodzaj rodzaju męskiego¹⁷ przysługujący leksemom typu *cham*, które w mianowniku liczby mnogiej mają formy takie jak rzeczowniki *nmos* (co oznacza, że łączą się z zaimkiem w formie *te*)¹⁸. Wyznaczałyby go więc konteksty:

lp. B. *widzę tego* ____,

lm. M. *to te* ____,

lm. B. *widzę tych* ____.

¹⁵ Widziała je już Antonina Obrębska, która pisała o rzeczownikach typu *dzieciak*: „Ten rodzaj imion moglibyśmy nazwać pejoratywnymi trwałymi ze stanowiska dzisiejszej ich ustalonej już postaci w odróżnieniu od pejoratywów chwilowych, czyli wyrazów, które na krótko, wskutek specjalnych zabarwień uczuciowych w jakiejś danej sytuacji podlegają deprecjacji znaczeniowej i otrzymują postać imion niemęskoosobowych [...]” (Obrębska 1925: 167).

¹⁶ Niektóre warunki ograniczające jednak nieco osłabia w swoim nowszym artykule (Bogusławski 2009).

¹⁷ Nie uznajemy więc *m11* za podklasę *m1*, choć samo oznaczenie może mylić. Chcieliśmy się jednak wpisać w zastane tradycyjne *m1*, *m2*, *m3*; *m11* jest bowiem czymś między *m1* a *m2*.

¹⁸ Wyodrębnienie rzeczowników typu *cham*, *lobuz* w osobną (pod)klasę rodzajową proponowano w różnych postaciach od dawna. Oprócz cytowanego wcześniej Laskowskiego, zob. np. Schenker 1955; Kucała 1978; Wierzbowski 1982.

Wymieńmy przykładowe rzeczowniki rodzaju *m11*¹⁹: *bachor, bękart, bęcwał, cham, chłystek, drab, dryblas, dzieciak, fagas, gach, gagatek, gluptas, karzeł, lek-koduch, lakomczuch, łobuz, młodzik, młokos, noworodek, obdartus, obżartuch, pędziwiatr, pieszczoch, podrzutek, rzezimieszek, Szwab, świniopas, trzpiot, urwis, wyrostek, wyrzutek, zbir, żołnierz, żółtodziób*. Wszystkie te przykłady notuje Halina Turska jako rzeczowniki, które nigdy nie tworzą form męskoosobowych (1953: 129). Wydaje się, że w ciągu półwiecza ten stan istotnie się nie zmienił. Być może nieliczne z nich umieścilibyśmy dziś w grupie *m11/m1*. By jednak tak się stało, powinny w uzusie funkcjonować obie formy w miarę regularnie, tzn. całkiem okazjonalne wystąpienia w tekstach uznamy za element gry językowej, idiolektu albo nawet wynik literówki czy niekompetencji językowej²⁰.

Oto jeszcze kilka rzeczowników *m11*: *darmozjad, konował, półgłówek, grubas*²¹. Dla Bańki (2005: 59) to przykłady rzeczowników defektywnych, w M. Im. mają tylko formę *depr*. Inaczej jest zdaniem Saloniego (1988), który uważa, że mają one potencjalnie również formę *ndepr* (męskoosobową). W SGJP notuje się więc formy: *darmozjadowie, konowałowie, półgłówkowie, grubasowie*.

Wymieńmy teraz przykładowe rzeczowniki rodzaju *m11/m1*: *wnuk, prawnuk, chłopczyk, chłopak, zuch, chuligan, frajer*. Dalej²²: *złodziej, gamoń, burżuj*.

Po drugie:

b) Przyjąć istnienie pewnej operacji, której nie nazwiemy *deprecjatywną* ani *pejoratywną* (z powodów oczywistych, efektem jej działania nie jest bynajmniej tylko deprecjacja, nawet nie otrzymujemy w jej wyniku wyłącznie form nacechowanych ujemnie, na co zresztą wielu autorów zwracało uwagę²³), ani też za Bogusławskim *ludykratywną* (nazwa ta wydaje się zbyt wyszukana, poza tym intencja ludyczna nie jest jedyną), lecz *operacją statusową*²⁴. Powoduje ona, w ramach tego samego leksemu, zmianę formy M. Im. rzeczownika *m1* na formę charakterystyczną dla M. Im. rzeczownika *m11*. Operacja ta zmienia więc rząd rodzajowy rzeczownika, choć stabilność tego rządu w uzgodnieniach składniowych może być zachowana w różnym stopniu, o czym poniżej.

Istnieje bowiem jeszcze jedna niezmiernie ciekawa kwestia, dotycząca właśnie uzgodnień²⁵. Otóż nieraz w tekstach nie wszystkie wyrazy, wbrew oczekiwaniom, przybierają formy *nmos* przy rzeczowniku poddanym operacji statusowej, co jest

¹⁹ Wspominana wcześniej Obrębska (1925: 166) podawała je jako przykłady *pejoratywów trwałych*, do których zaliczała: nazwy istot niedorosłych, nazwy mogące oznaczać istoty różnej płci, zdrobnienia o treści znaczeniowej ujemnej. Halina Turska (1953: 129) pisała o nich *pejoratywy stałe habitualne* w odróżnieniu od *pejoratywów chwilowych, okazjonalnych*.

²⁰ Na przykład dla rzeczownika GLUPTAS Makowska (2008: 218) podaje stosunek 310 : 2 jako proporcję form *depr* : *ndepr* znalezionych w Internecie.

²¹ Możliwe, że niektóre z nich mają obocznie, rzadko, rodzaj *m2*.

²² Te rzeczowniki u Bańki czy Saloniego byłyby przykładem synkretyzmu w ramach kategorii deprecjatywności.

²³ Sam Saloni był oczywiście świadomy, że *deprecjatywność* jest konwencjonalną etykietką (1988: 163).

²⁴ Statusową, gdyż niezależnie od tego, czy deprecjonuje czy familiaryzuje, czy nawet wprowadza podniosłość, to zawsze subiektywnie – w ocenie nadawcy wypowiedzi – zmienia status osoby tak nazwanej.

²⁵ Opisem tego problemu zajmują się (trochę przy okazji) Anna Andrzejczuk i Maciej Czupryniak (2008: 195–197).

argumentem przeciwko czynieniu z deprecjatywności kategorii fleksyjnej i przeniesieniu jej na inne części mowy²⁶. Popatrzmy:

Między robotniki się wkręcił, którzy pracowali w obozie (NKJP 2.0: J. Abramow-Newerly, *Młyn w piekarni*, 2002)

Te wszystkie robotniki: Anna Walentynowicz, Marian Jurczyk, Wałęsa, o ósmej rano siedzieli na Wawelu, w ławkach, skuleni, ściśnięci przed Konfesją Świętego Stanisława (NKJP 2.0: A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, 1995).

„Szkło w studiu” – ech *te polskie robotniki, jeszcze budować nie skończyli a już toasty wznoszą* (<http://stadion.legia.com/?akt=11136>).

Autorowi tego tekstu zdarzyło się kiedyś powiedzieć o swoich przyjaciółach:

Wiesz, *poszły te głupki i kupili* [...].

A to przykład konstruowany przez Bogusławskiego dla innych celów, a który nam obrazuje omawiany brak uzgodnień:

Dziadki [zamiast *dziadkowie*; nie o parze] *poszli sobie popić* [...] (2007: 288).

Wydaje się, że zdeprecjonowanie lub sfamilyaryzowanie samego rzeczownika lub też niektórych (najbliższych) składniowo zależnych wyrazów wystarczy mówiącemu, co pokazuje doraźny charakter takiej operacji. Inną rzeczą jest, przy jak dalekim braku uzgodnień uznamy takie zdania za poprawne. Nie będziemy tego tu rozważać. Jeśli nawet uznalibyśmy powyższe zdania za błędne gramatycznie, to wydają się uzasadnione pragmatycznie i tam, gdzie gramatyka liczy się mniej (tzn. w potocznym języku), dobrze pełnią swoją funkcję. Warto dodać, że taki brak korelacji między formami rzeczownika a formami czasownika, przymiotnika, zaimka typowy jest dla gwar polskich (por. GwP, hasła *Kategoria męskoosobowości* oraz *Rodzaj gramatyczny*). Należy zachować daleko idącą ostrożność w dobieraniu przykładów ilustrujących działanie operacji statusowej, tzn. unikać użyć gwarowych lub takich, na które gwara ma wpływ.

W ramach podsumowania porównajmy stanowisko kategoriałno-systemowe z naszym. Formy deprecjatywne od niedeprecjatywnych nie muszą się różnić końcówką, natomiast zawsze różnią się łączliwością składniową. W ramach stanowiska kategoriałno-systemowego możliwe są trzy sytuacje:

a) różnokształtne formy *nd depr* i *depr* (*ci prezesi – te prezesy, ci wnukowie – te wnuki*),

b) synkretyzm, forma *depr* równa formie *nd depr* (*ci gamonie – te gamonie*),

c) defektywizm, wyłącznie forma *depr* (*te konowały, darmożjady*).

Dla nas sytuacja c) to po prostu leksem rodzaju *mII*. Sytuacja b) to leksem rodzaju *mI /mII* (*gamoń*) lub efekt działania operacji statusowej (jak w *ci woźnice – te woźnice*). Sytuacja a) to także leksem rodzaju *mI/mII* (*wnuk*) lub rezultat działania operacji (*prezesy*). I jeszcze jeden, klasyczny przykład: *chłop*, w wypadku którego nie widzimy żadnej opozycji wewnątrzleksemowej *depr/nd depr*, lecz dwa różne leksemu. W znaczeniu ‘rolnik’ *chłop* jest rodzaju *mI* (wydaje się, że użycie formy

²⁶ Por. inaczej Makowska (2008: 209, 215–216).

chłopy w tym znaczeniu jest marginalne, więc jeśli wystąpi, uznamy je za rezultat operacji statusowej). Jako ‘męczyzna’ *chłop* jest rodzaju *mII* (użycie tu formy *chłopi* jest mało prawdopodobne).

Cóż więc uczyniliśmy? Oddzieliliśmy formy typu *grubasy* od form typu *profesory*, ale nie pary *grubasy – grubasi* od *profesory – profesorzy*, gdyż nie ma dla nas takiej pary, jak ta pierwsza – *grubas* jest po prostu rodzaju *mII* (w formie *grubasy* nie ma nic *depr*, poza tym, co wynika po prostu ze znaczenia leksemu). Proponujemy dla rzeczowników typu *cham*, *lobuz* wyznaczenie nowego rodzaju męskiego (*mII*), a doraźne zmiany formy mianownika liczby mnogiej rzeczownika *mI* na formę mianownika liczby mnogiej rzeczownika *mII*, tzn. na taką formę, jaką przyjąłby leksem *mII* (np. *profesorzy – profesory*), przypisujemy wynikowi działania operacji statusowej. Operacja ta działa więc tylko na rzeczownikach *mI*. Nie ma zatem tak ogromnej homonimii jak u Laskowskiego i nie ma mnożenia bytów jak u Salonięgo (bo czymże innym jest dopisywanie każdemu rzeczownikowi *mI* dwóch form: *ndepr* i *depr*?).

Brak miejsca nie pozwala na analizę innych aspektów problemu. W przyszłości opiszemy dokładniej, jak działa operacja statusowa, jakie warunki nakładają się na jej użycie, jakie występują blokady. Zakwestionujemy nie tylko niektóre ograniczenia stawiane przez Jadacką (2005: 20) czy Bogusławskiego (2007: 286), lecz także pełną kategorialność postulowaną przez Salonięgo (1988). Nieco bliżej przyjrzymy się rzeczownikom wyróżnionego przez nas rodzaju *mII*, zwłaszcza że dadzą się scharakteryzować semantycznie (skorzystamy przy tym z badań wykonanych przez Makowską [2008]). Pokażemy, jak nasza propozycja może być zastosowana do opisu frazeologizmów rodzaju *mI*, które Iwona Kosek dzieli na dwie różne grupy (2008: 105–10). Zastanowimy się także nad opisem leksykograficznym omawianych tu zjawisk.

Literatura

- ANDRZEJCZUK A., CZUPRYNIAK M., 2008, *O wykorzystaniu zasobów internetowych w pracy językoznawcy*, „Polonica” XXIX, s. 189–204.
- BANKO M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa.
- BANKO M., 2005, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- BIEŃ J. S., 1991, *Koncepcja słownikowej informacji morfologicznej i jej komputerowej weryfikacji*, Warszawa.
- BIEŃ J., SALONI Z., 1982, *Pojęcie wyrazu morfologicznego i jego zastosowanie do opisu fleksji polskiej (wersja wstępna)*, „Prace Filologiczne” XXXI, s. 31–45.
- BOBROWSKI I., 1998, *Gramatyka opisowa języka polskiego (zarys modelu generatywno-transformacyjnego)*, t. 2, Kielce.
- BOBROWSKI I., 2006a, *Pejoratywizacja*, [w:] I. Bobrowski, K. Kowalik (red.), *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, Kraków, s. 89–93.
- BOBROWSKI I., 2006b, *Jeszcze o rodzaju gramatycznym rzeczownika*, „Polonica” XXVI–XXVII, s. 231–243.

- BOGUSŁAWSKI A., 1988, *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, „Polonica” XIII, s. 163–223.
- BOGUSŁAWSKI A., 1999, *Spostponować prefigurując. O polskiej substandardowej operacji „sr-”*, „Semiosis Lexicographica” 1, s. 7–12.
- BOGUSŁAWSKI A., 2007, *Przyjacioły jak sokoły. Rzecz o tym, jak Polacy bawią się fleksją*, [w:] M. Barański, Z. Trzaskowski (red.), *Preteksty – teksty – konteksty*, Kielce, s. 281–290.
- BOGUSŁAWSKI A., 2009, *On Case, Gender and Related Phenomena in Polish (for the umpteenth time)*, „Linguistica Copernicana” 1, s. 13–75.
- GRUSZCZYŃSKI W., 1989, *Fleksja rzeczowników pospolitych we współczesnej polszczyźnie pisanej na materiale „Słownika języka polskiego” PAN pod red. W. Doroszewskiego*, Wrocław.
- GRUSZCZYŃSKI W., 2001, *Rzeczowniki w słowniku gramatycznym współczesnego języka polskiego*, [w:] W. Gruszczyński i in. (red.) *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15000 dni pracy naukowej*, Białystok, s. 99–116.
- GWJP: R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, t. 1, Warszawa 1999.
- GW.P.: *Gwary polskie*, przewodnik multimedialny pod red. H. Karaś, <http://www.gwarpolskie.uw.edu.pl/>
- JADACKA H., 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- KOSEK I., 2008, *Fleksja i składnia nieciągłych imiennych jednostek leksykalnych*, Olsztyn.
- KUCAŁA M., 1978, *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*, Wrocław.
- ŁAZIŃSKI M., 2006, *Opanach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa.
- MAKOWSKA D., 2008, *Formy deprecjatywne w „Słowniku gramatycznym języka polskiego”. Stan obecny i postulaty*, „Polonica” XXIX, s. 205–226.
- MAKOWSKA D., SALONI Z., 2009, *Polska konstrukcja „iść w soldaty” a kategoria deprecjatywności w języku polskim*, „Pamiętnik Literacki” nr 1, s. 145–158.
- NSPP: A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 2003.
- OBREBSKA A., 1925, *Od archaizmu do nowej formy językowej*, „Język Polski” X, z. 3, s. 161–170.
- PRZEPIÓRKOWSKI A., 2004a, *Korpus IPI PAN. Wersja wstępna*. IPI PAN, Warszawa.
- PRZEPIÓRKOWSKI A., 2004b, *O wartości przypadku podmiotów liczebnikowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z. LX, s. 133–143.
- PRZEPIÓRKOWSKI A., 2009, *Zasady znakowania morfosyntaktycznego w NKJP*, wersja 1.25 (26 listopada 2009).
- SALONI Z., 1988, *O tzw. formach nieosobowych [rzeczowników] męskoosobowych we współczesnej polszczyźnie*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. XLI, s. 155–166.
- SCHENKER A. M. 1955, *Gender categories in Polish*, „Language” 31, s. 402–408.
- SGJP: Z. Saloni, W. Gruszczyński, M. Woliński, R. Wołosz, *Słownik gramatyczny języka polskiego. Podstawy teoretyczne. Instrukcja użytkownika*, Warszawa 2007.
- TURSKA H., 1953, *Mianownik l. mn. typu chłopcy, draby w języku ogólnopolskim*, „Język Polski” XXXIII, z. 3., s. 129–155.
- WIERZBOWSKI L., 1982, *Algorytmiczny opis fleksyjny współczesnej polszczyzny pisanej*, Gdańsk.
- WOLIŃSKI M., 2003, *System znaczników morfosyntaktycznych w korpusie IPI PAN*, „Polonica” XXII–XXIII, s. 39–55.

WOLIŃSKI M., PRZEPIÓRKOWSKI A., 2001, *Projekt anotacji morfosyntaktycznej korpusu języka polskiego*, „Prace Instytutu Podstaw Informatyki PAN” nr 938, Warszawa.

Chamy posły and zuchy doktory – remarks on depreciation
Summary

The aim of the article is to offer a new view on depreciation based on earlier positions which are shortly presented in the text. The author describes different points of view: categorial and systemic (Saloni), functional and stylistic (Jadacka, Łaziński), derivative (Laskowski), operational and systemic (Bobrowski, Bogusławski). The author bases mostly on the last two and he proposes to create a new masculine gender (*m11*) for nouns such as *cham*, *lobuz*. He also explains the change of the nominative form of a noun *m1* into the form *m11* (*profesor – profesory*) by the effect of so called status operation (characterised by Bobrowski but understood a bit differently by the author).